UZASADNIENIE

Rok przed rozwodem z byłą żoną (2011), zacząłem starania o to by część działki z naszym domem, którą dostaliśmy, będąc jeszcze małżeństwem, w formie dokumentu spisanego na kartce w 1994 roku była przepisana na moją żonę . Na kartce (posiadam oryginał) jest treść, że ojciec i matka oddają jej swoją część nieruchomości pod opiekę oraz oświadczenie jej brata i siostry, że wyrażają na to zgodę. Rodzeństwo byłej żony, nie wnosiło sprzeciwu do tych poczynań zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami nawet przez następne lata i nie mieszkało w tej nieruchomości. Od 1994/5 zacząłem tam pierwsze prace adaptacyjne, co opisałem w innym dokumencie. Mieliśmy cały czas pełną zgodę właściciela, którym był ojciec żony, który nie brał udziału w adaptacji od tego czasu, pozostawiając nam pełną swobodę w działaniu.

Po latach mieszkania i rozbudowie tej części działki, zamówiłem geodetę (2011), który dokonał pomiarów zgodnie z tym co przez ostatnie 16 lat (1995 – 2011) utrzymywałem w swoim władaniu i gdzie była zgoda jej ojca. Ustaliliśmy wtedy, że żona doprowadzi tą sprawę do końca i opłaci koszty aby wydzielić tą część nieruchomości i jej ojciec odda ją żonie w akcie darowizny. Na tamten czas obowiązywały przepisy, które to umożliwiały. Później nastąpił rozłam w naszym pożyciu, który doprowadził do rozwodu.

Po rozwodzie z byłą żoną (2012), który odbył się z udowodnieniem jej winy, ustaliliśmy wspólnie z dziećmi, że domek i część działki, którą wcześniej „dostaliśmy", będzie pozostawiony dzieciom. Około roku 2015 wyprowadziła się z domu do swojego partnera w Gdyni i tam zamieszkuje do dzisiaj. Po śmierci jej ojca (10.04.2021) i matki (01.22.2023) , doszło do sprawy dziedziczenia spadku gdzie nie było testamentu i cała nieruchomość została podzielona pomiędzy byłą żonę, jej brata i siostrę. Jej brat i siostra, chcieli sprzedać całą nieruchomość ale moja była żona odmówiła. Zaproponowałem, żeby wydzielić geodezyjnie ustaloną wcześniej granicę oraz odłączyć 1/3 nieruchomości od współwłasności, co jest możliwe prawnie i geodezyjnie, zgodnie z art. 95 w prawie o Gospodarce Nieruchomościami pkt. 7. Zgodziłem się na pokrycie kosztów. Moja była żona, zgodziła się na takie rozwiązanie ale jej rodzeństwo trwało we wcześniejszym postanowieniu aby sprzedać całość. Była żona uznawała, że swojej części działki/udziału nie sprzeda pozostawiając ją dzieciom i weszła w spór ze swoim rodzeństwem, którzy chcieli sprzedać całą działkę, zrywając z nimi wszelkie kontakty.

Przez 2 lata (2023-2025), rodzeństwo mojej byłej żony, próbowało jednak sprzedać swoje udziały. Poróżniło to ich z moją byłą żoną do tego stopnia, że jej brat i siostra w (2025) wnieśli sprawę do sądu aby sąd rozpatrzył sprzedaż całej działki. Znalazł się jednak kupiec (2025) na dwa udziały ale warunkiem kupna było sporządzenie umowy „quoad usum" i moja była żona, wyraziła na to zgodę (posiadam zapisy naszych ustaleń). Ponieważ odmówiła przyjazdu celem podpisania umowy, tłumacząc się brakiem czasu i możliwości ustaliliśmy, że wystawi mi pełnomocnictwo abym mógł podpisać tą umowę w jej imieniu, po czym zerwała ze mną kontakt i nie odpowiada. W międzyczasie, dowiedziałem się, że zmieniła zdanie i chcąc „zemsty" na swoim rodzeństwie, skłonna jest jednak sprzedać swoją część jeśli sąd w

tej sprawie orzeknie sprzedaż całej nieruchomości, co może długo trwać bo jeszcze nie odbyła się pierwsza sprawa.

Stwierdziła, że nasze dzieci są na tyle dorosłe, że mogą sobie ułożyć życie a ponieważ od 10 lat przestała się nimi interesować, to nie ma wobec nich żadnych obowiązków i chce aby opuścili dom rodzinny bo chce „coś z tego mieć” a jej rodzeństwo ma dostać jak najmniejszą kwotę. Zasugerowałem jej, że dzieci są gotowe spłacić jej część, żeby móc mieszkać dalej ale nie podjęła w tym temacie rozmowy.

W międzyczasie upłynął termin 31 lat odkąd objąłem w swoje władanie tą część nieruchomości, spełniając warunek „zasiedzenia w złej woli” i nadal tam mieszkam, przeprowadzając remonty, opłaty i opłacając podatek od nieruchomości w połowie, do chwili śmierci matki byłej żony (w tej chwili 1/3 po sprawie spadkowej). Moja była żona nie ponosi żadnych opłat związanych z tą nieruchomością od 10 lat ani się nią nie interesuje, dlatego chciałbym sądownie ustalić, czy przysługuje mi prawo, wobec powyższych faktów, świadków, rachunków i innych materiałów, które świadczą na moją korzyść, w sprawie zasiedzenia.